rok II 1988

krabspektywy

1/2

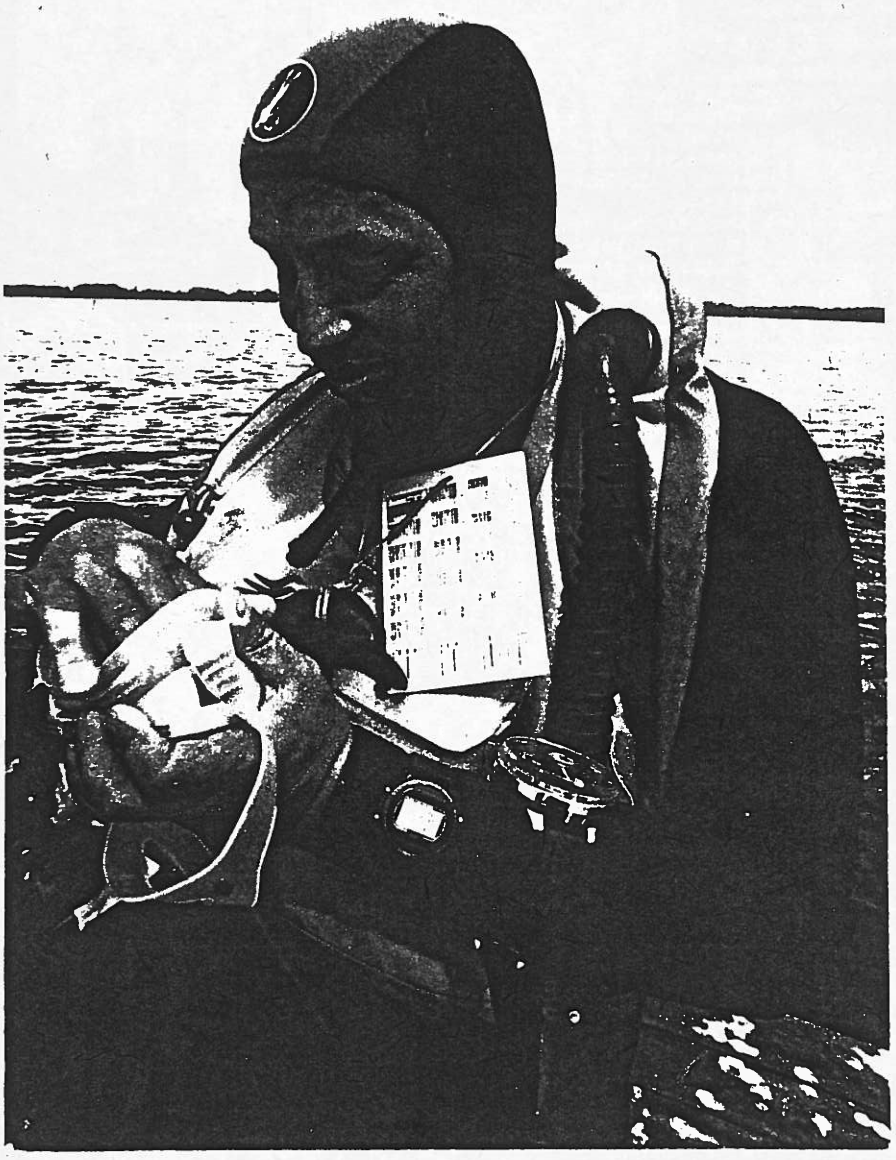

W NUMERZE:

MORZE CZERWONE
FLORA I FAUNA - IZABELA GMINSKA

CO W KRABIE PISZCZY - PIOTR STÓS , JOANNA PAJDAK

DOLINA POLEGŁYCH,AVILLA, SEGOVIA-REFLEKSJE - WOJCIECH MIKUS

AFRYKA!AFRYKA! - MAŁGORZATA WAWRZYNOWICZ

WYCIERACZKA - PIOTR STÓS JOANNA PAJDAK

ZAGŁADA RAFY - AGNIESZKA PAJDAK

ZDJĘCIA - PIOTR STÓS

OPRACOWANIE GRAFICZNE - BEATA TEODOROWICZ

OGŁOSZENIA: REDAKCJA PRZYJMIE MASZYNISTKĘ NA FATALNYCH WARUNKACH PŁACOWYCH

PROSIMY O NADSYŁANIE CIEKAWYCH MATERIAŁOW NA TEMAT EGIPTU I SUDANU ORAZ MORZA CZERWONEGO

MŁODĄ,INTELIGENTNĄ STENOTYPISTKĘ OBEJMĘ ZARAZ

MORZE CZERWONE
FLORA I FAUNA

Morze Czerwone należy do krainy indopacyficznej /tropikalnej/ - - miejsce to jest zamieszkiwane przede wszystkim przez koralowce, które osiągają tutaj szczyt rozwoju i rozmaitości, tworząc tzw. rafy koralowe. Oczywiście życie raf nie jest wyłącznie życiem koralowców. Stanowią one jeden z najbogatszych zespołów zwierzęcych jaki w ogóle jest znany na Ziemi. Podtawę tego zespołu tworzą oczywiście koralowce ,do których przyłączają się, zwłaszcza po brzegach, zarośla glonów osiadłych utworzonych z zielenic /Chlorophyceae/ dochodzących do 50 cm długości ,- znanym przedstawicielem tej gromady jest pełzatka /Caulerpa prolifera/ - jej ciało tworzy jedna gigantyczna komórka zróżnicowana na części imitujące narządy roślin wyższych. Do szczególnie okazałych glonów należą przedstawiciele brunatnic /Phaeophyceae/,jak np. Macrocystis pyrifera dochodząca do 60 m długości. Pospolite są także: rurecznica /Polisyphonia sp/, kraśnica /Rhodomela/ - przedstawiciele krasnorostów Rhodophyceae/, a także glony wapienne, które mają wygląd i "konsystencję" jakby skostniałych roślinek i przypominają miniaturowe rafy koralowe.

Głównymi konstruktorami raf są madrepory /rodzaje: Madrepora :Acropora, Porites,Meandrina, Fungia, Dendrophyllia i inne/ zaliczane do koralowców sześciopromiennych. Na wznoszeniu tych osobliwych budowli biorą udział także inne jamochłony jak: organkowce /Tubipora/, gąscioły, albo korale mięsiste - hydrokorale z rodziny Milleporidae, które znane są pod nazwą "korali ognistych",albo "korali parzących"-kolonie takich stułbiopławów podzielone są na dużą liczbę otworów gębowych, z których każdy otoczony jest wieńcem ramion pokrytych komórkami parzydełkowymi.

Wśród organizmów rafotwórczych warto wymienić wieloszczety z rodzaju Sabellaria, które żyją w domkach zbudowanych z zespojonych ziaren piasku. Liczne są gąbki, jeżowce z rodzaju Diolaris czy Diadema o wielkich łamliwych kolcach, najrozmaitsze gwiazdy morskie /Astropecten, Culcita/,wężowidła, strzykwy.

W szczelinach prowadzi ukryte życie robak Eunice, którego rozród odbywa się tylko w październiku i listopadzie w dniach bezpośrednio poprzedzających ostatnią kwadrę Księżyca. Liczne okazy tego robaka odrywają końcowe człony swego ciała wypełnione produktami płciowymi ,które wypływają na powierzchnię w olbrzymich masach.

Mięczaki raf koralowych są bardzo liczne i urozmaicone, przy czym wiele niszczy rafy. Bardzo charakterystyczny rodzaj Coralliophila bliski ślimakom z rodzaju Murex, który zatracił ząbki tarki , odżywia się śluzem koralowców. W morzach Indopacyfiku - m.in. w Morzu Czerwonym żyją endemiczne szponiatki /Lambis/, jedne z największych i najbardziej "rozcapierzonych" ślimaków świata,kolczaste rozkolce /Murex tenvispina/ i wielkie Cassis. Tu występują największe małże świata przydacznie /Tridacna/ i poszukiwane perłopławy /Pteria/.

Liczne są ślimaki Trochusy, rozcapierzone skrzydelniki /Strombus/. Do najbardziej kolorowych należą porcelanki /Cypraeidae/, zwójki /Voluta/ i jadowite stożki /Conidae/.

Rafy koralowe to królestwo ryb jak szczeciozębne /Chaetiodiontholae/ - spłaszczone z boków i chyba najbardziej kolorowe ze wszystkich ryb kolorowych na rafach.

Opasłe papugoryby /Scaridae/ z potężnymi papuzimi dziobami żywią się gałązkami korali. Chirurgi /Acan-thuridae/ zawdzięczające swoją nazwę dwulancetowatym ostrzom po obu stronach nasady ogona.

Spotyka się także jadowite ryby, które mogą być niebezpieczne dla człowieka: skrzydlice /Pterois/, szkarodnice /Synaceia horrida/.

Do tropikalnych rekinów zalicza się: ludojad /Carcharodon carcharias/, kosogon czyli lis morski /Alopias vulpinus/, żarłacz błękitny /Prionace glauca/.

Ryby kostnoszkieletowe są pospolite w całej krainie tropikalnej: wstęgor królewski /Regalecus glesne/, strojnik /Lampris regius/, samogłów /Mola mola/.

Spotykane są delfiny: delfin zwyczajny /Delphinus delphis/, butlonos siops truncatus/.

Dla Morza Czerwonego charakterystyczne są tzw strefy namorzynowe /jedynie w strefie tropikalnej występują/.

Namorzyny,czyli lasy mangrowiowe są formacją roślinną tworzoną z drzew i krzewów słonoroślowych, porastających nizinne i błotniste wybrzeże /ciche zatoki, ujścia rzeczne/. Od strony morza oraz podczas przypływu roślinność ta ma postać ciemnozielonej ściany, dopiero przy odpływie i z bliska widoczne są pnie, sklepione gałęzie i osobliwe korzenie Zespół namorzynu utworzony jest przede wszystkim z drzew i krzewów należących do rodzin /Rhisophoraceae , Verbenaceae/ przystosowanych do życia na gruntach słonych, okresowo zalewanych wodą.

Najbardziej typowy jest rodzaj Rhisophora, wyróżniający się swymi szczudłowatymi, powietrznymi korzeniami ukośnie wyrastyjącymi wprost z pnia. Zarośla mangrowe są pionierami życia w nizinnych strefach litoralu. Dzięki szczudłowatym korzeniom gromadzą szlam, szczątki - resztki organiczne. W szlamie tym roi się mnóstwo robaków, małżów /Cyrena, Auca, Polamonya/ i skorupiaków - ciemne kraby z rodzaju Uca i Celasimus,które ryją podziemne lochy.

Na szczudłowatych korzeniach żyją osiadłe ukwiały /Thelaceros rhizophoraae /, ostrygi /Ostrea hytiloides/ i pąkle. Charakterystyczne dla namorzynu są małe ryjki - poskoczki /Periophthalmus koelreuterii/ o peryskopowych oczach. Ryby te podczas odpływu wspinają się na korzenie i gałęzie namorzynu /za pomocą przednich płetw/ i wyłapują owady /silnie unaczyniona płetwa ogonowa pełni rolę oddechową.

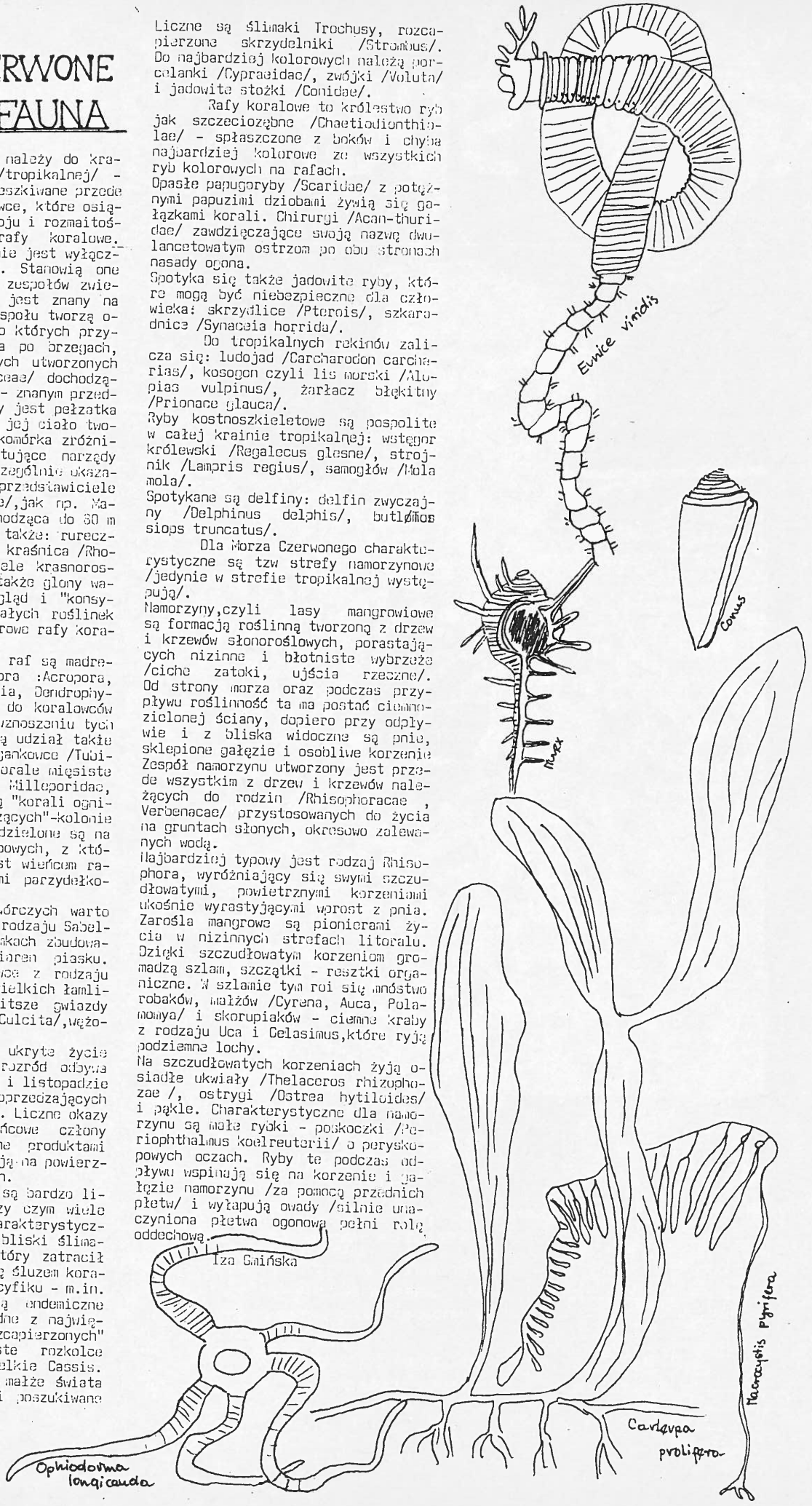

Co w Krabie piszczy

ZIMOWISKO W JAWORNIKU - 26.XII.87-3.01.88.

Wspólny wyjazd z trzema klubami:AKP "Alga" z Katowic,AKP "warszawa", AKP "Pirania" z Wrocławia.Pierwsza chyba taka impreza w historii klubu. Okazała się próbą nerwów,przynajmniej dla niektórych.Wszystko właściwie było:komfortowe kwatery, dobre wyżywienie,basen,sauna,doborowe towarzystwo...Brakowało tylko...śniegu.Taki drobiazg.

Początkowo walczyliśmy o kilka zjazdów.Wyjazdy na narty to były istne wyprawy.Po dwóch dniach ostrych walk skapitulowaliśmy.Ograniczyliśmy się do pływania,wygrzewania w saunie, jedzenia i nocnych imprez i...tylko trochę przewróciło się nam w głowie.Na jednej kwaterze panowie byli rycescy:ustępowali

kobietom miejsca,miło się do nich odnosili,pomagali. Proszę,przepraszam,dziękuję to były słowa na porządku dziennym.Wieczorami dyskusje z odrobiną filozofii.I na drugiej kwaterze panowie byli uroczy. Brakowało tylko wieczornej filozofii.Był za to prawdziwy kominek.

Kontakty z nurkami z innych klubów po przełamaniu pierwszych lodów ułożyły się bardzo przyjacielsko.A impreza sylwestrowa była najlepsza na świecie.Mnóstwo serdecznych i szczerych życzeń a także wspaniałej zabawy w gronie bliższych i dalszych znajomych /czasem całkiem dalekich/.

Drobne zamieszki podczas Sylwestra dodały uroczystości smaku i nie wpłynęły destrukcyjnie na sympatyczną atmosferę.

Podziękowania za udany wyjazd należą się kierownictwu:

PANNIE MARIOLI BAUER
/AKP "ALGA"/
I
PANU JACKOWI
ALEXANDERKOWI
/AKP "KRAB"/

MariJuana

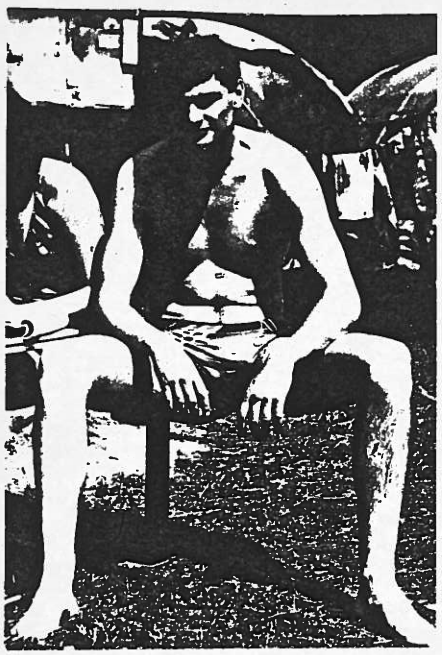

Andrzej Ratman - Riczmen

7.01.88.- Zebranie wyprawy do Egiptu i Sudanu "TRI - DACNA"

Kierownik wyprawy

11.01.-16.01.88. - Zlot Instruktorów Nurkowania Swobodnego na Kalatówkach.

15.01. -Program "Dookoła świata" z udziałem członków "KRABA",uczestników wyprawy "Meksyk86":Janusza Solarza i Janusza Badeńskiego.

16.01. - praca w stoczni rzecznej w Krakowie.

22.01. - odbiór pracy na syfonie XV pod kanałem Skawina-Łączany.

23.01. - prelekcja w magazynie na ulicy Bytomskiej dla mieszkańców tej ulicy.W programie:filmy,slajdy,gawędy.

16.01. - zakup "maszyny piekielnej zwanej popularnie "ROBOTRONEM"

18.02. - zebranie organizacyjne wyprawy do Afryki. Utworzenie Komitetu Organizacyjnego Obchodów XXV-lecia Akademickiego Klubu Podwodnego "KRAB"

22.02. - zakup do klubu telewizora marki "Neptun"

26,27.02. - Bal AKP "Alga" w Zbrosławicach.Spotkanie wyjazdowe prezydium Federacji Akademickich Klubów Podwodnych.

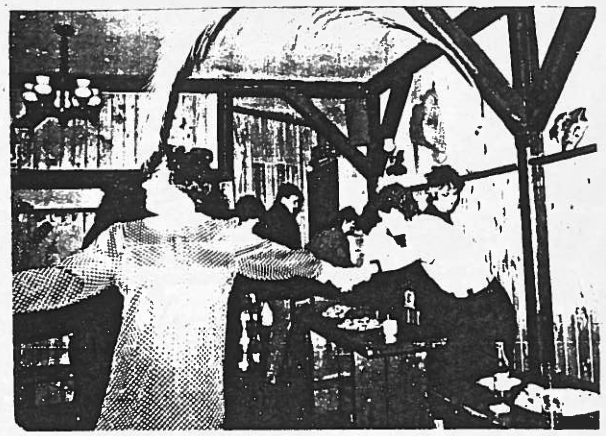

27.02. - SLEDZIOWKA w KRABIE

%/29.02. - weryfikacja członków klubu

JESZCZE RAZ SERDECZNIE ZAPRASZAMY CZŁONKOW KLUBU I NIE TYLKO NA SRODOWE SPOTKANIA PRZY GITARZE

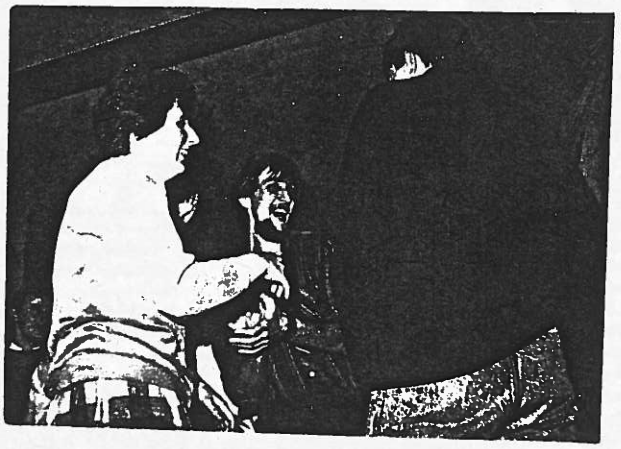

REFLEKSJE:

Dolina Poległych, Avilla, Segovia

Drodzy Czytelnicy !

Na wstępie pragnę nakreślić parę słów na temat mojego poprzedniego artykułu zatytułowanego: "Dwa dni w Madrycie". Jak zapewne zauważyliście wcześniejsze moje dzieło jest nieco nieskładne. wiąże się to z tym, iż przede wszystkim był on pisany "na żywo, czyli jeszcze w Hiszpanii, co wiąże się z licznymi skrótami, których dokonały osoby przepisujące , oraz z tym, że pośpiech związany z wydaniem IX numeru KRABSPERTYW nie pozwolił mi na dokonanie potrzebnej korekty tekstu. Co zresztą można łatwo zauważyć, czytając w kilku zdaniach te same wyrazy powtarzające się z uporem wprost maniakalnym. Korzystając z okazji pragnę przeprosić Sz. P. Czytelników za te myślę wybaczalne niedociągnięcia.

Z Maurytu, w którym przebywaliśmy dwa dni udaliśmy się w dalszą podróż po Hiszpanii. Andrzej znał doskonale trasę "zrobioną" przez grupę Janusza i postanowił wzbogacić ją o kilka ciekawych miejsc, mianowicie o Dolinę Poległych, Avillę, oraz Segowię. Po drodze zobaczyliśmy jeszcze El Escorial, czyli pałac królów Hiszpanii. Wszystkie te miejsca leżą w okolicy Madrytu. Dlatego też dojazd i dość dokładne zwiedzenie zajmuje około dwóch dni.

Po zwiedzeniu Eskurialu udaliśmy się do słynnej doliny poległych,leżącej u podnóża gór,gdzie w masowych kryptach spoczywają republikanie i żołnierze falangi,którzy zginęli w latach wojny domowej.
Po półgodzinnej jeździe jesteśmy u wrót doliny.Wjazd oczywiście płatny. Po uiszczeniu należnej kwoty wjeżdżamy szosą w piękny lasek,który ciągnie się aż do samej krypty. Dojazd trwał około diesięć minut. Pomiędzy drzewami widać królujący nad doliną najwyższy krzyż świata mierzący 130 lub 140 m.
W każdym przewodniku znajduję odmienne dane na temat jego wysokości. Jest jednak dość duży, bo widać go doskonale w promieniu kilkunastu kilometrów.
Na parkingu Andrzej daje nam dwie godziny czasu na zwiedzanie katedry. Szykujemy aparaty i pniemy się pod górę do wrót katedry.
Cały kompleks zrobił na mnie osobliwie niesamowite wrażenie.
Katedra to po prostu wykuty w skale tunel długości 262 m, szerokości 20 - 25 m. Na szczacie skały stoi ów krzyż - gigant, na który oczywiście można wyjechać specjalną kolejką, płacąc dość słoną cenę.
Co chwilę zatrzymuję się i fotografuję ów na tle niebieskiego nieba. Po dziesięciu minutach spacerem pod górkę cienistą aleją stajemy w bramie katedry. Jest to coś niesamowitego. Uchylone, spiżowe wrota o wys. "na oko" 20 m pochłaniają rzesze pstrokato ubranych turystów. Nad drzwiami, jeśli można je tak nazwać, umieszczono monumentalny posąg Maryi z ułożonym na Jej kolanach konającym Chrystusem.
Po przekroczeniu progu ogarnia mnie półmrok i widzę przed sobą wykutą w skale aleję na końcu której widać krzyż, który podświetlony niebieskim światłem sprawia surrealistyczne wrażenie. Po obu stronach umieszczone lampiony napawają wnętrze tajemniczym półmrokiem. Na początku mijam dwie rzeźby aniołów, stojące po obu stronach wejścia . Ręce owych strażników oparte są na mieczach, głowy opuszczone jakby oddawały hołd tym, którzy zginęli w walce. Wymieniamy z Amalem parę uwag na ten temat. Zdjęcia nie wyjdą, bo niestety zbyt tutaj ciemno, a nie mamy lampy błyskowej. Chowam aparat do torby i podążam wgłąb kaplicy.
Wokół mnie roje turystów: Japończycy, Niemcy, Amerykanie. Wszystko to sunie w tę iw tamtę stronę błyskając fleszami. Ale pomimo tłoku jestem wręcz zszokowany. Idąc , mijam ogromne kwadraty ułożone z mniejszych kawałków czarnego granitu wmurowane po obu stronach ścian. Za nimi zmieszane szczątki faszystów i republikanów spoczywają obok siebie w pośmiertnej zgodzie. Ściany odzobione w przerwach arrasami, które przedstawiają sceny biblijne: wniebowstąpienie, sąd ostateczny, ukrzyżowanie i cały szereg podań religijnych. Zauważyłem, że do nieba wstęp mają tylko bojownicy falangi. Dla republikanów jakoś zabrakło miejsca. Być może wynika to z faktu, że kaplica w pierwotnym zamiarze miała służyć tylko faszystom. Jednak potem Franco jako pomysłodawca całości, postanowił stworzyć z niej symbol pojednania narodowego i umieścić prochy republikanów i bojowników falangi we wspólnej mogile. I być może na zmianę ozdób nie starczyło już czasu i musiały pozostać w swym pierwotnym charakterze.
Po raz kolejny kinę na siebie, że nie pomyślałem o wzięciu flesza. Dobrą chwilę zmierzam do końca. Krzyż stojący jak mi się wydawało na końcu, stoi mniej więcej w 4/5 katedry, a owe niesamowite promienie światła padają przez otwory wykute w skale, znajdujące się w dalszej części, za ołtarzem na tle którego stoi ów znak wiary.
Cała katedra zbudowana jest na kształt krzyża, korytarz-grobowiec kończy się i stajemy na środku okrągłego plateau w centrum którego znajduje się krzyż z drzewa, które podobno ściął własnoręcznie sam Francisco Franco.
Stąd odchodzą w lewo i w prawo korytarze prowadzące do pomieszczeń z rzeźbionymi ołtarzami. U stóp krzyża, pojego obu stronach,znajdują się groby Jose Antonia i F. Franco.Są to poprostu żółte płyty wmurowane w posadzkę z czarnymi napisami.Na grobie Franco widać świerze wiązanki kwiatów.

Po chwili postanawiam wracać. Siadam i przez kwadrans podziwiam to dzieło ludzkich rąk.Myślę o ofiarach, które zmarły z wycieńczenia budując ten kompleks.Stworzyli go jeńcy republikańscy. Przewodnik podaje,że jeden dzień pracy liczono jako trzy dni odsiadywanego wyroku.Ale nie wiele to dało.Wielu robotników zmarło nie wytrzymując trudów pracy. Przypominało mi to budowę piramid,gdzie również bez sensu ginęli egipscy fellachowie.Tak,ale katedrę w Dolinie Poległych budowano w latach 50-tych XXwieku.

Podobno Hiszpanie nie lubią tego miejsca.W sumie nie mogłem pojąć dlaczego Franco kazał b stworzyć.Może,aby pokazać Hiszpanii,iŻ jest sprawiedliwy i wyrozumiały /.../.

Po chwili wychodzę.Przed wyjściem odwracam się i jeszcze raz patrzę w głąb katedry.Po wyjściu oglądam stoiska z widokówkami i folderami.Nawet tutaj można kupić włócznie używane na Corridzie.

Cóż,turyści ,jak widać kupują wszystko. Teraz dopiero zauważam,jak pięknie usytuowane jest to miejsce.Z tarasu,przed wyjściem rozciąga się piękny widok na leżące w dole wzgórza pokryte lasem.

Po zrobieniu kilku zdjęć postanawiam wrócić do autobusu.

Jestem,pomimo wszystko,zachwycony tym dziwnym miejscem,jego ogromem i tajemniczym,groźnym pięknem,zmuszającym do chwilki refleksji nad histrią Hiszpanii. Jednak siedząc w autobusie myślę już tylko o katedrze,jako o tworze z granitu i spiżu.Więc czy było warto to budować?

Przed nami Avilla - miasto św.Teresy. Po godzinie jazdy jesteśmy w mieście słynącym z pięknych,doskonale zachowanych średniowiecznych murów,okalających całe miasto,zbudowanych ponad 1000 lat temu. Wszystko wygląda tak jak za czasów El Cyde ,wysokie,grube mury chronią nadal mieszkańców.Gdyby nie samochody zaparkowane u stóp fortyfikacji można by sądzić,że jest się tutaj 500 lat temu.
Przez 2 godziny łazikujemy po Avilli, fotografując ten kompleks obronny wraz z basztami i basenami.Świetnie wyglądają ogródki i fontanny wkomponowane w zakątki murów.Robię całą serię zdjęć tych uroczych miejsc,gdzie przyroda tak wspaniale asymiluje się z groźnym budownictwem.Jednak niemiłosierny upał /zwiedzamy Avillę w południe/ odbiera nam chęć do dalszego łażenia.Kończymy więc nasze peregrynacje w barze z piwem,gdzie z rozkoszą spłukujemy pył osiadły w naszych gardłach.

Po zwiedzeniu Avilli kierujemy nasz autokar w kierunku Segovii.Będziemy tam popołudniem...Doskonała pora do robienia zdjęć oraz do zwiedzania,gdyż upał nieco zelżał i nie trzyma nas w swym duszącym uścisku.Segovia jest niedużym miastem, a słynie przede wszystkim z przepięknego Alcazaru oraz doskonale zachowanego do dziś akweduktu,pochodzącego z czasów,gdy na na tej ziemi panowali Rzymianie.Ponoć ten dawny wodociąg służy do dziś mieszkańcom.
Pniemy się uliczkami w kierunku spuścizny potomków Romulusa.Jej fragment widać już po chwili,gdyż uliczka,którą idziemy,wychodzi wprost na tę budowlę.Rzeczywiście jest to widok,który warto zobaczyć.Niegdyś zapewne akwedukt przecinał dość dużą dolinę,dziś do granic zabudowaną domami i kamieniczkami.
Z lewej strony dzieła Rzymian biegną wysokie mury,z których można robić doskonałe zdjęcia dawnego wodociągu.Jest to niezły widoczek:800m długości 20-25m wysokości, całość wsparta na mocnych kolumnach,między którymi dziś przemykają samochody, a wszystko zbudowane zostało bez użycia grama zaprawy murarskiej.Zadziwiająca precyzja.Budowla jest w doskonałym stanie technicznym i jakoś szczęśliwie ominęły ją wojenne zawieruchy.Króluje nad miastem od czasów Oktawiana.Wspinamy się na mury, fotografujemy i rozmawiamy na temat tego endemitu techniki wodociągowej na świecie.

Alcazar w Segovii przypomina mi trochę zamek wzięty z filmów Disneya,podobne wieżyczki,baszty,tyletylko,że wszystko w bardziej ponurych barwach i bardziej masywych kszt.

Oglądający,mimo uroku zameczku,łatwo może odgadnąć,że ładne kształty miały charakter obronny i niełatwo się było do nich dostać.Położenie zamku jest bardzo ciekawe.Cała Segovia położona jest na wzgórzu,natomiast Alcazar usytuowany jest na skale z nim sąsiadującej.Ma się wrażenie ,że zamek leży na końcu miasta.

C.D.N.

Wojciech Mikus

Poziomo.

2. Wojskowe Iluzoryczne Oddziały
4. narzędzie malucha
6. pod psem
8. po A i B
10. wypełnia gniazdo
11. wyrównawcza, przyda ci szyku na balu
12. wróg nr II kursanta
13. ciemnia
14.... jest milczeniem
16. zaniedbuje swoje obowiązki przed klubem
17. ptak bez polotu
18. 3/4 złośliwego insekta
19. urzędnik służby granicznej-
-Najwyższa Izba Kontroli
20. na nim luminofor
42. Grek
25. i Wanda
27. Boca del ...
28. wysokoprocentowy napój ryżowy
29. nakrętka
32. do puszczania
34. Gorgona
35. kombinuje pod górkę
36. wiatr
39. samce sarn
38. "ale nie zaraz nastąpi"
22. krzywa, inaczej owal Kartezjusza
40. w laboratoriach - ważny składnik podłoży
42. w niejednych drzwiach

Pionowo:

16. często spowija tatrzańskie
szczyty
12. pierwsza wielka wyprawa klubu
13. she
10. hybryda jednostki wagowej
i najmniejszej funkcjonującej
jednostki materii
23. nad Wisłą
9. węglowodór aromatyczny
26. papuga
8. na popielniczkach w polskich pociągach
28. dowolnie wybrany pod gruszą
13. znana jest trema przed wystąpieniem na niej
7. wyścigowy
28. pies Ali
26. użyta w tytule przez Dostojewskiego

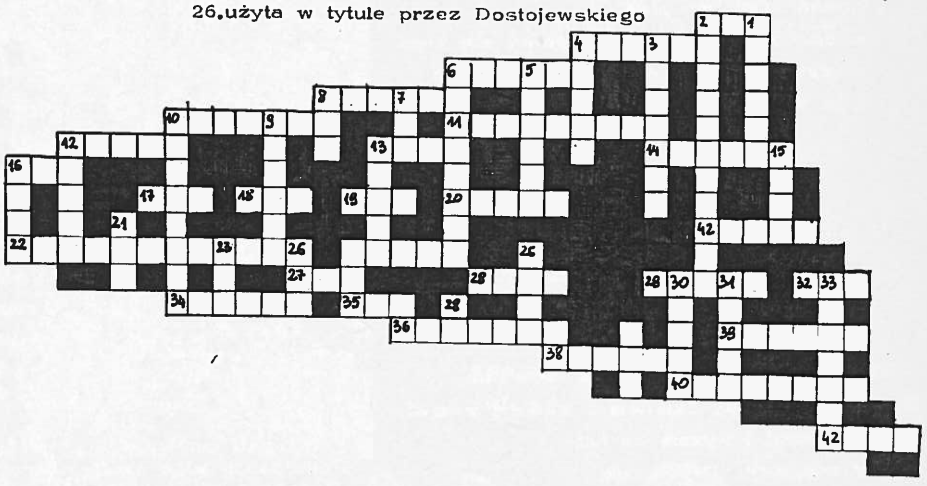

Rozwiązanie krzyżówki nr. 2

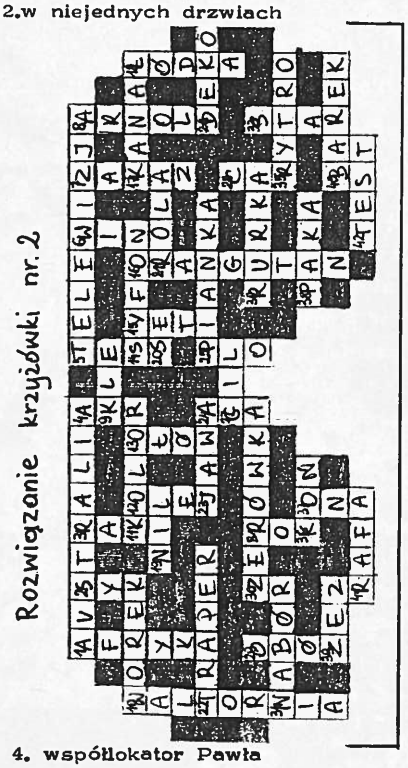

4. współlokator Pawła
30. Sikorowski prosił by prowadziła go za rękę
31. mała rura
1. niewielki kotowaty, lot Obrony Cywilnej
2. Sabellaria w artykule Izy
15. wielbłąd pod nim hasa
33. głowonogi "rzucone" na polski rynek w konserwie
34. linka do wciągania żagli
6. "wóz Drzymały" dla klasy robotniczej
5. głośne dzieło Szulkina
3. dwójkowy

AFRYKA

Afryka!
Piasek,wiebłągły,baseny
Afryka!
Rafy,kraby,mureny!
Ja też chcę poznać rekinów szczęki!
Lecz mniej w nich zębów niż na to chętnybh!
"KRAB" dojście znalazł - "Tridacnę" robi -
A jak się dopchać ZEROWICZOWI?!
Do pracy!
Czynem i pracą dopniecie celu!
Łykajcie wodę jak wcześniej wielu!
Wdech,wydech,bezdech,płetwy,tlen!"
Praca-pracować-tak!Ale gdzie?
Magazyn.Więc pęd szalony -
Tam Mikeszowi składać pokłony
Może pozwoli w przypływie łaski,
Poczyścić butle,pozszywać maski.
Krawat z języka,w kolanach pięty.
Bieg,pięści w blachę - Co?znów zamknięty?
czemu mi zawsze ktoś do cholery
W czwartek wycina takie numery?
Dzisiaj zebranie.Już pędzę na nie
Prosząca minka - wpadnie godzinka?
Jest delegacja rzekł Rambo Wielki.
Chłopa mi trzeba - silnej ręki!
Tu nic nie wskóra sexapel!
Tu nie zauważa się słabej płci!
I znowu nic - wina niczyja
A mnie nieróbstwo z planszy w dół zbija.
Pomysł w mej głowie nowy kiełkuje -
Chwycę pisaka i dokółkuję
I nagle!
Starem w Saharę z "KRABEM" smerfuję
Okradam rafy,banany miaskam,
Skórę na mahoń na piachu trzaskam!
Lecz zaraz,zaraz
Banan smak ma piwa
w oczach czuć piasek - głowa się kiwa
Wszystko odkryli - sprawa przegrana
Cóż mi zostało? - FATAMORGANA!!!

Małgorzata Wawrzynowicz

SZESNASCIE TON

Ktoś mówił,że z gliny ulepił mnie Pan,
Lecz przecież się składam z kości i z krwi.
Zkości i krwi i jarzma na kark
Ipary rąk,pary silnych rąk.

Ref.Co dzień szesnaście ton,
I co z tego mam?.
Tym więcej mam długów,
Im więcej mam lat.
Nie wołaj św.Piotrze,
Ja nie mogę przyjść,
Bo duszę swoją oddałem za dług.

Drodzy czytelnicy,

jak zwykle przygotowaliśmy dla Was kilka piosenek, licząc na to,że pobudzimy tym Wasze struny głosowe i zechcecie coś pośpiewać.

Liczymy też na to,że "piosenka Wam drogę wyznaczy".

Dzisiaj prezentujemy repertuar mieszany: marynistyczno - turystyczny.

BESKID

A w Beskidzie rozzłocony buk	GCDG
A w Beskidzie rozzłocony buk	GCeaD
Będę chodził bukowiną	CD
z dłutem w ręku,	GC
by w dziewczęcych twarzach	C
uśmiech rzeźbić	G
niech nie płaczą już	eD
niech się cieszą po kapliczkach	CD
moich dróg	G

Ref.Beskidzie,malowany cerkiewny dach GCDG
Beskidzie,zapach miodu w bukowych pniach GCH7e
Tutaj wracam,gdy zuda jesień CD
na przełęczy swój tobół niesie GC
słucham bicia dzwonów G
w przedwieczorny czas. eD
Beskidzie,malowany wiatrami dom GCDG
Beskidzie,tutaj słowa inaczej brzmią GCH7e
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę, CD
kiedy wiatrem szeleszczą liście, GC
kiedy wolność się tuli wciepło moich rąk GCD
Gdy jak źrebak się tuli do mych rąk CDG

A w Beskidzie zamyślony czas
A w Beskidzie zamyślony czas
będę chodził z nim poddaszem gó
by zerwanych marzeń struny
przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew,
niech zagrają na rozstajach
moich dróg.

Gdy matka mnie rodziła,pochmurny był świt.
Podniosłem więc szuflę,poszedłem pod szyb,
Nadzorca mi rzekł:"Nie zbawi cię Pan,
Załaduj co dzień po szesnaście ton.

Czort może dałby radę,a może i nie,
Szesnastu tonom podołać co dzień.
Szesnaście ton,szesnaście jak drut,
Co dzień nie da rady nawet i we dwóch.

Gdy kiedyś spotkasz mnie,lepiej z drogi mi zejdź,
Bo byli już tacy - nie pytaj gdzie są.
Nie pytaj,gdzie są,bo zawsze jest ktoś,
Nie ten,to ów,co urządzi cię.